

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Gość Niedzielny“, „Gospodarz“ i „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięcz. 1.25 m., z odn. w dom 1.65 m. Do Polski 2.50 zł. Wpłacić należy na konto nasze do Banku Dyskontowego-Bydgoszcz

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary.

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Muehlenstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztowe konto czekowe: Königsberg 19 466. Rękopisów Redakcja nie zwraca

Rok XXXVIII.

Olsztyn, na czwartek 7. sierpnia 1924 r.

Nr. 183.

Die Schliessung deutscher Schulen.

Interpellation

des Abg. Daczko und Gen. von der Deutschen Vereinigung im Sejm an den Herrn Unterrichtsminister wegen Schliessung der deutschen Schulen in Jaworze, Kreis Briesen, Stanisławki, Kreis Briesen, Grebocin, Kreis Thorn, Kijewo Szl., Kreis Culm und Sumówko, Kreis Strassburg.

Artykuł pod tym tytułem podaje w nr. 179 „Deutsche Rundschau in Polen“, która na nasze artykuły „Kilka słów pod adresem Niemców w Polsce“ nie zdobyła się dotychczas na odpowiedź.

Spodziewamy się, że Niemcy w Sejmie Polskim otrzymają podobną odpowiedź, jaką posłowie nasi otrzymują w sejmie pruskim.

Każde pogwałcenie cudzych praw osłabia zdolność bronięcia praw własnych.

Naród niemiecki powinien się nauczyć szanować prawa innych narodów, zanim bronić zacznie prawa własnych.

Rozsądne słowa.

„Kurier Poznański“ w artykule „Hasło dnia“ wskazuje na położenie nasze w Prusach Wschodnich i pisze:

„Tak oto przedstawiają się najnowsze metody zwalczania ruchu polskiego w Prusach Wschodnich w szczególności na Warmji i Mazurach.

Musimy gwałtu rozszalałej hakaty ukrócić, odpłacając się Niemcom w wielu wypadkach równą monetą. Przestrzegamy zatem przed ogłaszaniem w piśmie niemieckich w rodzaju „Deutsche Rundschau in Polen“ w Bydgoszczy, oraz innych.

Niech żaden Polak nie daje w tych pismach swoich anonsów, niech się dawać nie waży, gdyż w przeciwnym razie będziemy musieli utworzyć czarne listy, popierających współczesne Krzyżactwo!

Tu idzie o rzecz tak ważną, jak los naszych cierpiących współbraci, którym, aby ulżyć w ich udrękach — powinniśmy bez zwłoki, gdyż czas nagli, spieszyć z pomocą. Zatem już od tej chwili, niech będzie hasłem dnia każdego Polaka: nie ogłaszać się w piśmie niemieckich! Nie wątpimy, że hasło to przejmie całą Rzeczpospolitą, a wówczas Niemcy, spotykawszy się z solidarną akcją narodu, jako takiego siła rzeczy będą musiały poddać rewizji swój stosunek do ciemnej ludności polskiej w Prusach Wschodnich.

Skrzyński i Niemcy.

„Oberschlesischer Kurier“ z dn. 2-go b. m. w artykule p. t.: „Nowe drogi“ zajmuje się ostatnim wywiadem u p. Ministra Skrzyńskiego w sprawie jego planów politycznych na najbliższą przyszłość i pisze:

Jeżeli polityka p. Skrzyńskiego pójdzie po linii, jaką wytknął w swym wywiadzie, to nowy Minister może być pewny, że dozna w swej polityce zawsze poparcia ze strony niemieckiej prasy w Polsce. Stanowisko Polski wobec Niemiec, wyrażone przez p. Skrzyńskiego, zadawała Niemców w Polsce.

Pismo to wyraża dalej przekonanie, że p. Skrzyński dozna także w tej polityce poparcia Rządu Niemieckiego i wyraża nadzieję, że w ten sposób w niedługim czasie stosunki między Polską a Niemcami tak w dziedzinie gospodarczej, jak i w

politycznej uregulują się. W dalszym ciągu przewiduje ten organ, że Minister napotyka na silny opór ze strony prawicy polskiej, a także i części lewicy. I p. Skrzyński będzie musiał pokazać, czy umie przeprowadzić, swe zamiary. P. Skrzyński pochodzi z austriackiej szkoły dyplomatycznej, która, jak wiadomo, nie była odpowiednią szkołą dla silnych mężów stanu.

W każdym razie — pisze w zakończeniu pismo niemieckie — to wystąpienie nowego Ministra Spraw Zagranicznych witamy z zadowoleniem i powtarzamy, że jeżeli będzie postępował według swych zapewnień, to może być pewny poparcia Niemców w Polsce.

Głos z Warmji w sprawie dzieci warmijskich, germanizowanych w szkołach.

Z parafii szabarskiej.

Każdy, kto czyta „Gazetę Olsztyńską“ przekonanie się może, jak to Niemcy w Polsce domagają się do rządu polskiego niemieckiej nauki w szkołach i to w szkołach państwowych, przez rząd utrzymywanych. A jak wygląda u nas? Gdy nasi posłowie domagają się w Berlinie polskich szkół dla nas, to będą wysmiani. Prasa niemiecka ubolewa nad losem swoich rodaków w Polsce i Niemcy posyłają im zapomogi z polskiego przeważnie powiatu olsztyńskiego. Czyż o nas rodacy zapomnieli? Czyż oni nie czytają „Gazety Olsztyńskiej“ i nie wiedzą o tem, że tu u nas nauczyciele chwalać się z tego nawet w gazetach, że w szkołach prowadzą „einen Kampf gegen die Muttersprache der Kinder“? W Szabargu jest np. nauczyciel, który chce uczyć po polsku. Rejencja zezwoli, ale koszta ponosić mają rodzice. Skąd oni pieniądze brać mają? W Warkalach jest podobnie. Tam mamy nauczyciela Niemca. Wskazywałyko na Prassa, a czytelnicy będą wiedzieli, co tam dzieci nasze mają do wytrzymania.

W Gotkach jest bardzo wiele polskich dzieci. Rodzice żądali polskiej nauki, ale przyszła odpowiedź od rejencji do pana sołtysa, że nauki polskiej nie będzie. Nauczyciel Dankwarth tu ostro występuje i gospodarzom w karczmie zarzuca, że są na polskiej liście i że to jest obraza. Nawet do prokuratora pisał ten panek i skarżył się na „polską agitację“. Gospodarz K. Taplik ma najwięcej do wycierpienia, a dzieci jego boją się nawet do szkoły iść, ponieważ ojciec zbierał podpisy o polską naukę. Kończę list wyrażeniem nadziei, że się raz Niemcy z Polską jakoś ugodzą i że nastanie sprawiedliwość i równouprawnienie. Czytelnik.

Nikogo za zbieranie podpisów o polską naukę anikarać ani znieważać nie wolno. Każdy Warmiak żądać może dla swych dzieci polskiej nauki i włos mu za to z głowy spaść nie może. Nie wolno również dzieci rodziców, którzy dopominają się o naukę w języku ojczystym, przesładować lub im czynić wymówki. Jeżeli takie wypadki się zdarzą, natenczas należy w biurach Związku Polaków spisywać protokoły w tej sprawie i przedkładać takowe posłom naszym w sejmie pruskim. Redakcja.

Z obrad londyńskich.

Londyn, 30 lipca.

Wśród członków delegacji pięciu głównych mocarstw, uczestniczących w konferencji, nastrój ponury. Dziennikarze i korespondenci wyczekują łada chwila wiadomości z Foreign Office, że wobec nieustępliwego stanowiska Francji — trzeba było dalsze obrady konferencji przerwać. Ten nagły pesymizm, te miny zakłopotane i skwaszone musiały oczywiście zadziwić cały ogół angielski, nastrojony bardzo optymistycznie po sobotniej podróży delegatów do Portsmouth na rewję floty angielskiej. Wszyscy wiedzieli o publicznej tajemnicy, że Herriot dał w czasie podróży Macdonaldowi przyrzeczenie, iż zgodzi się na ewakuację Zagłębia Ruhry i wycofa wojska francuskie. Tymczasem zaszło coś niespodziewanego — generał Nollet, francuski minister wojny — nie angażujący się dotąd w obradach i zajmujący raczej rolę cichego obserwatora — od-

był w niedzielę zrana dłuższą konferencją z Herriotem i wymógł na nim zupełną zmianę postanowień pod groźbą natychmiastowej dymisji, o ile Herriot nie zmieni powziętych dzień poprzednio postanowień.

Herriot długo się wahał, co uczynić, ale w końcu zwyciężyło w nim poczucie zobowiązań wobec własnej ojczyzny i już nazajutrz było wiadome, że nastal niebezpieczny, może najniebezpieczniejszy, okres konferencji i że kilku członków delegacji przygotowuje się do wyjazdu. Taki stan rzeczy trwał aż do dnia dzisiejszego. Jeszcze w południe podawały pisma angielskie sensacyjną zapowiedź, że losy konferencji wiszą na włosku i że już za kilka godzin dowie się świat, iż Herriot opuszcza Londyn wobec zbyt wielkiej różnicy poglądów. Krótco po godz. 3-ciej ukazały się dodatki nadzwyczajne zapowiadające, że pierwsza komisja, która zebrała się przed południem na dwugodzinne obrady nie doszła wprawdzie do ustalenia możliwej do przyjęcia formuły, ale że o godz. 5-tej zebrała się też sama komisja na powtórne narady, które miały być decydujące o losach konferencji. Po przeszło godzinnej dyskusji doszło wreszcie do porozumienia w sprawie formuły, następującej:

Komisja reparacyjna ma zadanie decydować o każdym wniosku co do ustalenia uchybień. W każdym wypadku, gdy decyzja Komisji reparacyjnej co do przyjęcia lub odrzucenia wniosku o ustalenie uchybień zapadnie większością głosów, — będzie każdy członek komisji reparacyjnej, biorący udział w głosowaniu, uprawniony do odwołania się w ciągu 8 dni po posiedzeniu, na którym zapadła decyzja co do sądu rozjemczego, składającego się z trzech członków i wydającego wyroki nieodwołalne. Członkowie sądu rozjemczego mianowani bywają na przeciąg 5 lat. Projekt pierwszej komisji składa się z tego postanowienia oraz z art. 3 i 4, pierwotnie przez bankierów odrzuconych propozycji. W komisji zabrał głos Snowden i podkreślał, że Francuzi przyznali się wobec poczynionych w ostatniej chwili ustępstw do rozwiązania całego zagadnienia, od którego zależały losy konferencji. Theunis oświadczył po posiedzeniu, że obecnie wyniki dodatnie konferencji zostały w zupełności zapewnione.

W trzeciej komisji toczy się jeszcze zacięta walka. Do godziny 9-tej wieczorem nie można było niczego dowiedzieć się o zapadłych uchwałach lub postanowieniach tej komisji.

Nagły i niespodziewany zwrot w obradach, spowodowany przez pierwszą komisję, zaskoczył wszystkich. Nawet posłowie izby Gmin i Lordów którzy liczyli się z zerwaniem konferencji, nie mogli utać swego zdumienia.

Wobec tak pomyślnego zwrotu oczekiwane jest obecnie przyspieszenie obrad konferencji.

Komisja trzecia pracowała również dzisiaj w nocy, aby ukończyć materiał nadający się do dyskusji plenarnej konferencji najpóźniej do piątku wieczora. Największą trudność sprawią uzgodnienie zapytań co do sądów rozjemczych o świadczeniach i ustanowieniu specjalnego ciała, mającego zająć się zmianą dotychczasowych postanowień na orzeczenia Dawesa. Przerwane o 7-mej godz. wieczorem posiedzenie 3-ciej komisji rozpoczęło się ponownie o godzinie 11-tej w nocy. Wydany późnym wieczorem komunikat oficjalny powiada:

„Pierwsza komisja doszła dziś do porozumienia w tych częściach francuskiego projektu, które zostały jej przedłożone do rozpatrzenia. Porozumienie to będzie dopiero wtedy skuteczne, gdy prace 3-ciej komisji zostaną pomyślnie ukończone i gdy dojdzie do porozumienia i w pozostałych częściach projektu francuskiego, przedłożonych 3-ciej komisji. Materiał przedłożony 1-szej i 3-ciej komisji stanowi całość projektu francuskiego.“ „Gaz. Gdańska.“

Niemcy w Londynie.

Zaproszenie Niemiec do wzięcia udziału w konferencji londyńskiej nadeszło dziś do Berlina. Angielski prezydent ministrów dziś po południu zaproszenie dla Niemiec przesłał ambasadorowi niemieckiemu w Londynie, które wysłane telegraficznie przybyło wieczorem do Berlina. Zaproszenie to brzmi: „Jako przewodniczący zwłanej do Londynu międzysołuszniczej konferencji, mam zaszczyt prosić

Waszą Ekscelencję, o przesłanie zaproszenia rządowi niemieckiemu, do wyznaczenia przedstawicieli do Londynu w celu omówienia najlepszych sposobów zastoso- wania projektu Dawesa, z dnia 9 go kwietnia 1924, który rządu sprzymierzone przyjęły w całości, a który, piśmie rządu niemieckiego z dnia 16 kwietnia do komisji reparacyjnej również przyjęty został. Będę Waszej Ekscelencji wdzięczny, jeżeli W. E. jak można najprędzej poda nam nazwiska niemieckich przedstawicieli i czas, w którym do Londynu przybędą, co jak sądzę, nie nastąpi później jak w poniedziałek dnia 4 go sierpnia.

„Vossische Zig.“ donosi, że w skład delegacji niemieckiej wchodzi: Kanclerz Rzeszy Marx, młodszy Rzeszy Stresemann, minister Rzeszy Luther, jako komisarz generalny delegacji, von Schubert, sekretarz w Wiedniu i 13 tu przedstawicieli poszczególnych ministerstw pruskich i bawarskich i władz obwodów okupowanych.

Telegram z Londynu donosi, że niemiecka delegacja przybyła 5 bm. do Londynu i to pod przewodnictwem kanclerza Dr. Marxa i Dr. Stresemanna

Jak wiemy przedstawiciele państw koalicyjnych przed przybyciem Niemców zupełnie się pogodzili, tak iż Niemcy zastają w Londynie zupełną harmonię.

Gdy Niemcy przybędą, przedstawi im się w Foreign Office protokół, który podpisać muszą.

Robotnicy w Niemczech już się najedli komunizmu?

Minister pruski, dla spraw wewnętrznych Severing, socjalista, wyraził się do pewnego dziennikarza o upadaniu ruchu komunistycznego w Niemczech, jak następuje:

„Położenie obecnie może uważać za pomyślniejsze, niż przed rokiem. W tych dniach przychwililiśmy dziesiątki tysięcy cyrkularzy zarządu partii komunistycznej do swoich dawniejszych członków zawierających zapytanie, dla czego z partii wystąpili. Z tego sposobu agitacji wynika, że partya widzi, jak tysiące członków z niej uciekają. Zebrania agitatorów partii bywają bardzo nieliczne. Panuje ogólnie wielkie niezadowolenie. Ruchu nie ma. Partya została co do liczby członków bardzo osłabiona. A także przestała do siebie wabić i przyciągać ludzi. Na to są dowody. Przy wyborach starostów knapszafowych nad Renem, przy wyborach w farykach w Dyseldorfie, Barmen, Elbenfeldzie komunistów wszędzie przegrali.

I gdyby bezrobocie w Niemczech się zmniejszyło, partya komunistyczna zmalałaby jeszcze bardziej.

Z tego wywiadu z ministrem Severingiem wynika, że ci wszyscy którzy przy ostatnich wyborach na komunistów głosowali, w bardzo krótkim czasie się przekonali, że popełnili wielkie głupstwo polityczne. Partya komunistyczna nie a nie im dotąd nie pomogła, chociaż obiecywała co niemiara, — raczej niejednemu zaszkodziła, bo ani władza, ani pracodawcy nie patrzą przecie na komunistów szczególnie łaskawym okiem.

Kilka listów i dokumentów dotyczących „plebiscytu“ na Mazurach i Warmji.

(Ciąg dalszy).

Ponieważ moich rad nie posłuchano, wystosowałem dnia 15. 6. 20, drugi list pod adresem Komisarza pana Dr. A. Beaupre w Olsztynie:

..... dnia 15. 6. 1920.
WPan Dr. A. Beaupre
w Olsztynie.

List z dnia 14. 6. br. odebrałem. Dziękuję za zaufanie i za słowa uznania. Co do dalszego kontynuowania pracy naszej w obecnych warunkach zaznaczam raz jeszcze, iż rezultatem będzie klęska dotkliwa.

Przyczyną tej klęski jest wczesny termin plebiscytu ogłoszony przez Komisję Koalicyjną, oraz karygodna lekkomyślność lub też działalność pewnych ludzi w komitecie, którzy złożone przez społeczeństwo nietylko ale nawet akcję naszą paraliżowali. Powtarzam: umyślnie paraliżowali, gdyż inaczej nie mogę wytłumaczyć sobie faktu, iż z przybyciem Pańskim na teren wychodzić zaczęła dopiero „Masurische Volkszeitung“, że „Mazur“ został powiększony, że nadszedł papier, nadeszły kalendarze, maszyny, czcionki, są zecerzy, słowem, jest wszystko to, czego dawniej nie było.

Zarzucają nam już w prasie niemieckiej, iż pracujemy z lotrami, oszustami (Hochstapler, Gesindel, nr. 137 „Allensteiner Zeitung“). Dowiadujemy się z różnych stron, iż działają się rzeczywiście okropne rzeczy, i że różni ludzie skompromitowani dziś jeszcze pracują po stronie naszej. Dla tego bronieć nie mogę tych ludzi i znajduję się w sytuacji wprost niemożliwej. Skutki gospodarki ujawniały się i ujawniają, a każdy znający sytuację wie, że trumfy trzyma wróg w ręku, zużyje takowe w odpowiednim czasie, zdyskredytuje nas i zgotuje nam klęskę nie tylko w dniu 11. lipca, ale dalszą pracę naszą może zupełnie uniemożliwić.

Uważałem, że zawieszenie pracy naszej i niebranie udziału w plebiscytcie sytuację uratować może.

Ale co gorsza! Wybrani posłowie komunistyczni udowodnili w parlamencie, że nie potrafią niczego dla robotników zrobić. Siedzi ich 60 w parlamencie, więc w liczbie takiej, iżby mogli coś zdziałać. A oni co czynią? Wrzeszczą, kłocą się, lżą innych i w danym razie biją — albo też bywają objani, — i to wszystko. Aż wstyd. Ma się wrażenie, jakby to nie posłowie lecz jakieś towarzystwo w szynkowni w ordynarny sposób się zabiawiało. A wyborcom jaki z tego pożytek? Wielka figa z octem. Nic też dziwnego, że dzisiaj wielu z tych, co komunistom głosy oddali, nie przyznaje się do tego, bo się wstydi.

Wewnętrzny stan polityczny Rumunii

Wobec nadchodzących wiadomości o burzeniu się ludności w Rumunii i kiełkujących zaczątkach rewolucji, uważamy za stosowne zapoznać naszych czytelników z wewnętrznym ustrojem politycznym tegoż kraju.

Najważniejszą rolę w życiu politycznym Rumunii odgrywa od lat kilku partya liberalna, rozporządzająca znaczną większością głosów w parlamencie bukareszteńskim. Od roku 1918, z niedługotrwałą przerwą koalicyjnego rządu generała Averescu, jest on u władzy, jak obecnie w osobach p. Jonela Bratianu, premiera, i jego brata p. Vintila Bratianu jako ministra skarbu.

Ostatnie dwa lata były szczególnie bogate w daleko idące prace ustawodawcze. Przedewszystkiem w roku ubiegłym obie izby uchwaliły konstytucję dla zwiększonej Rumunii; konstytucja ta jednak nie wszystkich zadowoliła i spotkała się z krytyką zwłaszcza ze strony mieszkańców nowo przyłączonych terytoriów. W roku bieżącym senat zatwierdził nową ustawę górnica, mającą na celu unarodowienie przemysłu górniczego przez ograniczenie zagranicznego kapitału kopalni (do 45 proc.) i obowiązkowe wprowadzenie do zarządów większości krajowców. Ustawa ta wywołała wielkie niezadowolenie w sferach finansowych Anglii, Ameryki, Francji i Holandji, zainteresowanych w wysokim stopniu w rumuńskim przemyśle naftowym. I wśród krajowców znalazła ona zawziętych przeciwników, twierdzących, iż jakkolwiek nacjonalizacja bogactw mineralnych jest ze wszech miar pożądana, to jednak usunięcie się zniechęconego kapitału zagranicznego odbić się może niekorzystnie na ich eksploatacji. Lecz hasłem liberałów jest: Rumunia dla Rumunów!

Opozycja parlamentarna pozostała w znacznej mniejszości licząc mniej niż 25 proc. ogółu głosów. Przeciwnicy rządu utrzymują, iż tak mała ilość ich przedstawicieli w parlamencie nie daje ścisłego obrazu ich rzeczywistego znaczenia w kraju, przypisując tą nieproporcjonalność nadużyciom wyborczym i rządowemu naciskowi na mało inteligentne i politycznie nie wyrobione włościańskie masy starego Królestwa.

Zdarzeniem w życiu politycznym Rumunii jest mające nastąpić zlanie się dwóch głównych stronnictw opozycyjnych: transylwańskich narodowców pod wodzą p. Juljana Maniu z partją włościańską,

Ponieważ zapadła decyzja inna, mam zaszczyt donieść Szan. Panu, iż zdecydowałem się na ustąpienie ze stanowiska redaktora „Mazura“ gdyż za skutki akcji naszej odpowiadać już nie mogę.

Decyzję powziąłem po długim namyśle, zwłaszcza iż doznałem rozczarowania i zawodu, a walka w tak trudnych i okropnych warunkach ujemnie na zdrowie moje wpłynęła i energję do dalszej i wytyżonej akcji pocięła.

Z poważaniem
(podpis)

Pan Dr. Beaupre po odebraniu listu przyjechał do Zakomunikowano nam, iż zamierza akcję kontynuować dalej i zachęcano nas do dalszej pracy.

A więc klęska.

Niemcy byli pewni siebie. W ostatniej chwili wytyżyli wszystkie siły. „Dniami niemieckimi i pogroźkami“ zatrwożyli resztki śmielszych. „Am 11. um 12 Uhr fährt der letzte Zug nach Polen.“ Ten ostatni pociąg miał zabrać Warszawjaków i tych wszystkich, którzy za Polską głosować zamierzali. Pociąg ten przejechał miał na dobitkę „przez morze czerwone“ to jest krew. Zapytania publiczne w „Mazurze“ pod adresem komisji Koalicyjnej i Rządu Polskiego co do bezpieczeństwa dla tych, którzy głos swój za Polską oddadzą, pozostały bez odpowiedzi. Agitacja niemiecka szalała. Głosowanie odbyć się miało podług gmin. Na czytelników „Mazura“ i zwolenników naszych palcami pokazywano, nazywano ich przekupionymi Judaszami. „Jeżeli w tej wsi głosy padną za Polską, wiemy kto takowe oddał“... Niemożliwym było wstrzymanie się od głosowania, niemożliwym było oddanie kartki za Polską. Coraz liczniej pojawiać zaczęły się oświadczenia Mazurów w niem. „Kreisblättern“, że są Niemcami i że skargą grożą tym, którzy im wspólnie z Polakami zarzucać będą. Sąd ławniczy w Szczytnie oświadczył w wyroku sądowym, że „verheimt i verachtet“ są familje mazurskie, które mają wspólność z Polakami resp. należą do Rađ Ludowych. Zwolennikom naszym grożono wprost śmiercią i spalaniem. Byli Mazurzy polscy, którzy przychodzili z prośbą do mnie abym im napisał tak zwane „oczyszczenie się“ w Kreisblacie. Korrespondenci do Mazura pisywać przestali. Do redakcji nie przychodził prawie nikt. Gazeta coraz częściej wracała z dopiskiem „Annahme verweigert“. W ostatniej chwili wypierali się w „Ortelsburger Zeitung“

prowadzoną przez Dr. Mikołaja Lupu. Nowy blok będzie się nazywał Narodowo włościańską partją. Przywódcy pokładają wielkie nadzieje na przyszłe wybory: narodowcy liczą na większość głosów mieszkańców byłych austro - węgierskich prowincji, Transylwanji, Bukowiny i Banatu, włościanie zaś spodziewają się szerokiego poparcia w starym Królestwie i w Besarabji. Jeśli się te nadzieje ziszczą, kandydatem na premiera będzie leader transylwańskich narodowców pan Juljan Maniu.

Program polityczny tego bloku jeszcze nie wyszedł ze stanu opracowania. Lecz podstawowe jego punkty są następujące: Zapewnienie zupełnej swobody wszelkim mniejszościom narodowym; usunięcie przewagi panującego kościoła w sprawach religijnych; skrócenie czasu służby wojskowej i ograniczenie wydatków na armję; wreszcie zagwarantowanie kapitałowi zagranicznemu wszelkich swobód w celu wciągnięcia go do przedsięwzięcia krajowców.

Zjednoczyły się również dwie pomniejsze grupy: partya ludowa Dr. Argetoiana z narodowymi demokratami prof. Jorgi. Ideowo nie stoją oni daleko od partii poprzedniej, tak iż możliwym jest utworzenie ogólnej koalicji opozycyjnej przeciwko liberałom.

Ciężką sytuacją ekonomiczną i ogólny zastój w kraju jak również nagła zmiana pożyczki z granicznej, dają broń w ręce opozycji i to też nadchodzące wybory które prawdopodobnie odbędą się w jesieni bieżącego roku mogą przedstawiać pewne niebezpieczeństwo dla rządzącej partii liberalnej.

„Katolik.“

Przegląd polityczny.

Polska.

Telegramy Agencji Wschodniej.

Warszawa, 4. 8. Wszehpolskie regaty wiosłarskie w Bydgoszczy z obecnością prezydenta Wojciechowskiego i 10 tysięcy widzów przyniosło tytuł mistrza Polski osadom warszawskim.

Warszawa, 4. 8. Zmarł Franciszek Nowodrowski pierwszy prezes sądu najwyższego, wybitny działacz stronnictwa Narodowo - demokr. były poseł do Dumy, członek komisji kodyfikacyjnej, jeden z najlepszych prawników w Polsce.

Warszawa, 4. 8. Gen. Sikorski zachorował i przerwał zajęcia urzędowe.

Warszawa, 4. 8. Władze pierwszej i drugiej instancji rozpatrują budżet na rok następny. Projekty te w ciągu sierpnia będą rozpatrzone przez władze obojga ministerstw i najpóźniej 10 września przedstawione ministerstwu skarbu. Od 11 września rozpoczyna się t. zw. rokowania budżetowe. Projekty budżetowe przekraczające wydatki 1924 r. ministerstwo skarbu wogóle rozpatrywać nie będzie. Wydatki przyznane będą tylko w granicach rozporządzalnych budżetu. Rokowania budżetowe ukończone mają być z końcem września poczem zakończone będą przez radę ministrów.

polskości taki Karol ze Starych Kejkut, August i z Nowych Kejkut i różni inni wypróbowani przyjaciele nasi. Wytworzyła się atmosfera duszna. Nikt z Mazurów słowa za Polską przemówić nie mógł. Słowo „Polak“ stało się słowem nienawiści i pogardy. Odczyty wydziału Religijno-Kulturalnego w Szczytnie oraz wiece rozbiłano. Działaczy bito do krwi*) Popłoch i przestraszył szerzył. Zecerom „Mazura“ wygrażano śmiercią, tak iż przestraszeni zaprzestali pracy. „Mazur“ przestał wychodzić.

Organizacje niemieckie z całym impetem rzuciły się na Warmję. Zdyskredytowano w sposób podły ale skuteczny Ks. Dr. Nowowiejskiego. Przekupstwem złowiono różnych zdajców z Warmji. Komitet Warmiński usunął z redakcji „Gazety Olsztyńskiej“ bądź co bądź popularnego redaktora p. N., który rzekomo przedstawić się pozwolił Worgitzkiemu.

Krótko przed plebiscytem przyjechał do mnie p., rzekomo z polecenia, z zapytaniem o moje zdanie. Powiedziałem mu, że zawiesić trzeba wszelką akcję, że plebiscyt to nie plebiscyt lecz komedia, farsa. Biorąc udział w tej farsie sami komedjantami się stajemy. Powiedziałem panu że Niemcy urządzają z plebiscytem obrzygnięciem demonstrację narodową pod hasłem „Ex oriente lux“. Zwycięstwo niemieckie na Mazurach i Warmji wzmocni wpływy reakcyjne nietylko w Prusach Wschodnich ale i w całych Niemczech i wpłynie fatalnie i deprymująco na Górny Śląsk.

Nic nie pomogło. Rzucąłem groch o ścianę. Zjeżdżać zaczęli zgermanizowani Westfalacy. Straszny lud..... Zgermanizowany, zdeprawowany, znacjonalizowany lub zbolszewizowany, niezadowolony, zły, ale zgodny w nienawiści do polskości. Witano tych okropnych ludzi śniwem „Deutschland, Deutschland“, i „Ich bin ein Preusse“. Sfanatyzowany tłum po wsiach tłumil brutalnie tlejące jeszcze iskielki polskie. W ostatniej chwili przesłano uchodźców z Działdowskiego po wsiach. Przedstawiali oni stosunki w Działdowskim w okropnych barwach. mszcząc się za krzywdy rzekomo doznane i wy-

*) Ks. Lodwich i prof. Kwiatkowski z narażeniem życia własnego do ostatniej chwili pracowali.
(Dopisek red. Gaz. Olszt.)

Warszawa, 4. 8. Express wileński donosi, że niedzieli na poniedziałek banda ze 100 ludzi przeszła granicę polską i dokonała napadu na Stolbce. Sklepy i mieszkania zrabowane. Część policji poraniono lub zabito, więźniowie wypuszczeni na wolność, szczegóły napadu pozwalają przypuszczać, że napad zorganizowany był przez władze sowieckie. Z Wilna donoszą, że bandyci na głowach mieli piketki bolszewickie z czerwoną gwiazdą. Atak na starostwo, skarbową kasę i posterunek policji miejskiej został odparty. Natomiast zdemolowano lokal policji powiatowej, stacji kolejowej i urzędu pocztowego. W czasie pościgu zorganizowanego przez ufanów ujęto 2 bandytów, odbito 2 fury i 6 koni ze zrabowanym dobytkiem.

Kredyty angielskie dla Polski.

W ostatnich dniach uzyskał Bank Cukrownictwa w Poznaniu od banków londyńskich i i pół miliona funt. szterl. czyli ca. 40 milionów złotych kredytu, dając gwarancję Rządu Polskiego, że wywiezie dla tychże banków 15 000 wagonów cukru z przyszłej kampanji. Z sukcesu Banku Cukrownictwa wydawać by się mogło, że o ile chodzi o poważniejsze przedsięwzięcia polskie uzyskanie kredytu za granicą nie powinno już obecnie nasręcać trudności. Jeżeli się zważy, że i kapitalista zagraniczny chce zarobić jak najwięcej oraz, że n. p. w Anglii za kredyt płaci się ca. 8 procent w stosunku rocznym, to należałoby przypuszczać, że przedsiębiorstwa polskie, posiadające majątek w urządzeniach fabrycznych, budynkach i innych wielkich aktywach, które są w ruchu i pracują produktywnie, powinny łatwo kredyt uzyskać, gdyby za oprocentowanie zapłaciły kilka procent rocznie więcej. Lecz tak nie jest i różne są tego przyczyny. Kupiec, a także bankier angielski, jest, jak cały naród, konserwatywny w interesach, a jeżeli mu się proponuje znaczniejszy zysk to podejrzewa, iż go się chce wywieść w pole. Propozycję 2 lub więcej procent miesięcznie oprocentowania uważa jako zwykłe nacłaganie, gdyż nie może mu się w głowie pomieścić aby przedsiębiorca płacił tak wysoki procent mógł jeszcze tą pożyczką zarabiać. (Jest tak obecnie niestety u nas.) Bankier angielski zamiast nowych eksperymentów, mogących przynieść mu poważniejsze zyski, woli mniej zarabiać, lecz iść drogą utartą. Jeżeli w ogóle chodzi o nawiązanie stosunków handlowych z Anglią, to najwięcej trudności sprawia zupełna, nieznaną nam Polski i jej życia gospodarczego, nawet u poważnych kupców angielskich.

Niemcy.

Uroczystości ku czci poległych.

Berlin. (Montagspost). Wczorajsze uroczystości na Koenigsplacu, nie noszące zupełnie cech militarnych, odbyły się z współudziałem wielotysięcznego tłumu w podniosłym nastroju, komuniści wprawdzie usiłovali uroczystości przeszkodzić i podczas dwuminutowej ciszy na znak czci wszczęli hałas, zostali jednak w okamgnieniu przez publiczność uspokojeni. Trzeba przyznać, że wspomnienie o bohaterach wojny zjednoczyło na uroczystości wszystkich, bez różnicy zapatrywań politycznych. Gmach parlamentu był ze-

wdzięczając się opiekunom niemieckim, którzy nie szczędzili pieniędzy i rochlebstw dla przesładowanych i uciskaných rzekomo landsmanów.

Nadszedł dzień plebiscytu. Nabożeństwa w kościołach... koncerty, pochody, sztandary w barwach pruskich i niemieckich... Zdażano z kartką niemiecką w rękę do urny i kładziono ową kartkę otwarcie przed oczami wszystkich, aby cień podejrzenia nie padł. Tu i owdzie bohater oddał głos za Polską w ciichości nie będąc pewien jutra. Niemcy robili co chcieli, nikt ich nie kontrolował, wszelki polski odruch brutalnie uniemożliwiony i zdruzgotany został. Gwałty działy się na Mazurach i podczas wyborów do parlamentu, ale plebiscyt odbywał się tutaj pod opieką możnej i silnej koalicji w takich warunkach, że cała Koalicja okryła się wprost śmiesznością. Takich gwałtów nie było na Mazurach ani pod rządem cesarskim ani pod rządem socjalistycznym.

Znany hakatysta Radtke, pastor ewangelicki, podczas obchodu zwycięstwa w Elku opowiadał, iż na ulicach miasta oprowadzano w dniu plebiscytu osła mającego na plecach tablicę z napisem: „Ich stimme für Polen“. W Orzeszu również osła z napisem tym oprowadzano.

W Biskupcu zaś spełniał funkcję tę wół kwiatami przyzdobiony. (Lycker Ztg. nr. 163 ze środy dnia 14 lipca 1920.)

Jest to mniej więcej krótki pogląd na historię komedji plebiscytowej na Mazurach i Warmji.

Praca oświatowa na Mazurach jest chwilowo niemożliwa. Plebiscyt jak i rzekome „zwycięstwo niemieckie“ to obrzymie i potworna błaża historyczna. To przekonanie ma każdy rozumny i sprawiedliwy człowiek, który na podstawie źródeł polskich i niemieckich zna historię Mazur pod rządem pruskim. Mazurzy to dziś proletarijat wyzyskiwany przez pruski politycznie i materialnie. pruski popełniał na Mazurach po prostu szereg Dowody: Hensel „Die evangelischen Masuren“, Dr. Weiss, „Preussisch Litauen u. Masuren“, Tempin, „Unsere masurische Heimat“, Dr. Töppen, „Geschichte Masurens“, Dr. Zweck, „Masuren“ itd. popełniane na Mazurach prędzej czy później naprawione być muszą.

Dnia 31. sierpnia 1920.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wnętrz bogato przystrojony w zieleń, a na platformie prowadzącej na schody, urządzono prowizoryczną estradę, w pośrodku której stał katafalk tonący w laurowych wieńcach i świeżych kwiatach a nad nim czarno-czerwony orzeł, na złotym tle, obok zaś widniał napis: »Żywemu duchowi naszych poległych«. Zwieszono na pół masztu czarno-złoto-czerwone sztandary republiki i czarno-czerwono-białe flagi wojenne obramowane kolorami republiki dokompletowały dekorację. Z estrady dłuższą przemowę wygłosił prezydent Rzeszy. W mowie swej uczciwszy podniósł słowa pamięć poległych, powiedział między innymi: »Tylko dla obrony zagrożonej ojczyzny, sięgnęły Niemcy przed 10 ciu laty za broń, w tym przekonaniu była prowadzona przez nas długoletnia wojna i tylko ten duch pozwolił nam znieść te straszne ofiary, które złożyły w postaci krwi i majątku wszystkie slany naszego ludu. To wszystko co naród niemiecki w 1914 roku ucierpiał w imię swoich praw »Deutschum« nie może iść na marne, to też dzisiejszy dzień, jest też dniem nadziei, nadziei na pełne siły i życia Niemcy«. Pod koniec przemowy zabrzmiały dzwony wszystkich okolicznych kościołów, poczem prezydent w towarzystwie oficera »Reichswehry« niosącego olbrzymi wieńiec dębowy z wstęgami o kolorach republiki postąpił do stóp katafalku i tam go złożył. Odezwały się chóry śpiewające »Ich hatt' einen Kameraden«, wszyscy obnażyli głowy, a salwa z armat zakończyła uroczystość.

O roli Ludendorffa.

O roli jaką odgrywa Ludendorff w ruchu wölkische wypowiedział się niedawno jeden z posłów do parlamentu, współoskarżony w procesie Hittlera, kapitan Röhm. Na posiedzeniu wölkische w Monachium wyraził się w następujących słowach: »Zwykły kapral wojny światowej Hitler, stworzył nacjonalistyczny ruch, a wódz w wojnie światowej, generał Ludendorff podporządkował się wielkiemu kierownikowi.«

Zakaz noszenia odznak politycznych w Bawarii.

Bawarskie ministerjum finansów wydało dla swych urzędników rozporządzenie: Wobec tego, że noszenie politycznych odznak przez urzędników podczas służby wywołać może nieporozumienia między urzędnikami a publicznością i zachwiać zaufanie do bezstronności urzędników, jak również doprowadzić do scysji między urzędnikami. W imię więc zachowania urzędowego porządku, zabrania się urzędnikom podczas służby noszenia politycznych odznak jakiegokolwiek kierunku lub rodzaju. Kwestją dalszą jest, czy czarno-białoczerwone wstęgi, czy biało-niebieskie kolory, należy zaliczyć do odznak politycznych?

Rosja.

Przywódca bolszewików Zinowjew o skutkach nieurodzaju w Rosyi.

We wstępnym artykule »Prawdy« Zinowjew omawiając sprawę nieurodzaju przyznaje, że nieurodzaj dotknął szereg gubernii w znacznym stopniu, niż się to wydawało. Nieurodzaj dotyka cały organizm gospodarczy państwa i niewątpliwie bardzo ujemnie odbija się na jego rozwoju. Zinowjew przewiduje, że nieurodzaj da się uczuć przede wszystkim klasie robotniczej, zatrzymując wzrost płacy zarobkowej. Pod tym względem, uprzedza Zinowjew, robotnicy nie powinni robić sobie złudzeń.

Anglja.

Kłopoty rządu angielskiego.

Pomiędzy katolicką a ewangelicką częścią Irlandji rządzącemi się odrębnie i samodzielnie, istnieją, jak oczywista, różne sporne sprawy pograniczne. Narady obu rządów irlandzkich nie zdołały dotychczas doprowadzić do porozumienia. Skutkiem tego rząd angielski powołał prezesów ministrów obu części do Londynu, sżęby wspólnie z nimi cały zatarg omówić i o ile możności załatwić. Jeżeli się to nie uda, natenczas rząd angielski przedłoży stosowną ustawę w parlamencie i izbie wyższej. Ponieważ to sprawa bardzo pilna, rząd będzie się domagał jak najprędszego przyjęcia ustawy. O parlamencie rząd nie wątpi, iż ustawę przyjmie. Natomiast pewnym nie jest głosowania izby wyższej. Tam skrajna prawica znana także pod nazwą »diehards« może uniemożliwić przyjęcie. W tym razie rząd jest zdecydowany rozwiązać parlament i rozpisac wybory na dzień w pierwszej połowie września. Hasłem na wybory byłoby wielkie ograniczenie prawa protestu izby wyższej przeciw uchwałom parlamentu.

KRONIKA.

[Olsztyn, 6 lipca 1924.

Kalendarz na czwartek: Kajetana w., Don.
Wschód słońca o godz. 4,30 zachód o g. 7,40

— Stopa procentowa w bankach niemieckich. Banki berlińskie obniżyły w tych dniach stopę proc. od wkładów długoterminowych z 15 na 12 procent, od długów w rachunkach bieżących z 14 na 12 proc. w stosunku rocznym. — Banki lipskie płacą natomiast od natychmiast płatnych kapitałów 8 procent, z miesięcznym wypowiedzeniem 12 procent, z kwartalnym wypowiedzeniem 16 procent.

— Falszywe banknoty (Rentenbank-scheine). W ostatnim czasie pojawiły się w Nadrenji Bawarii i Badeni podrobione banknoty 10-markowe. Znak wodny podrobiony jest na stronie lewej, na niektórych banknotach i po stronie prawej. Zamiast nalepionego znaku włóknistego jest prawa część banknotu na stronie przedniej nalepiona jakąś inną masą wśród której rozsypane są włókna, podczas gdy w prawdziwych pieniądzach znajdują się włókna w papierze. Napis różni się także nieco od prawdziwych banknotów. Za wykrycie fałszerzy i obłożenie aresztem płyt fałszerskich wyznaczył niemiecki bank rentowy nagrodę aż do tysiąca marek.

— Zaćmienie księżycza nastąpi 13 sierpnia. O ile pogoda dopisze, będzie je można obserwować. Zaćmienie rozpocznie się o godz. wpół do 8-mej wieczorem, a całkowite zaćmienie potrwa od 8.31 do 10.19 godz.

— Niemczyznę z lamów pisma naszego wycofalibyśmy zupełnie, gdybyśmy nie ufali w zmysł polityczny czytelników naszych. Czy jest czytelnik pisma naszego, który naszych artykułów niemieckich zgrabnie zużytkować nie potrafi? Czy młodzież nasza zrozumiała znaczenie agitacji w języku niemieckim u nas?

— Na cele wyborcze na Górnym Śląsku nadesłał X. R. 3marki. O dalsze datki uprzejmie prosimy.

Z Warmji.

* Olsztyn. W niedzielę 3 sierpnia odbyło się tu po kilkumiesięcznej przerwie zebranie Tow. Kobiet Polskich przy miernym udziale członkiń i kilku gości. W zastępstwie przewodniczącej zagała zebranie pani Strankowska pochwaleniem Pana Boga. Potem odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko“. Referat wygłosiła p. Z. („O celu i zadaniu człowieka“). W wolnych głosach omawiano sprawę wycieczki do Głotowa, w której mają wziąć udział nie tylko wszystkie Towarzystwa Kobiecte, ale i członkowie wszystkich towarzystw istniejących na polskiej Warmji. Kiedy wycieczka wyruszy ogłosi się później. Pewien pan z Olsztyna opowiadał o spotkaniu Ojca św. Piusa X. z matką swoją nawijając do słów tych krótką naukę o uszanowaniu przez dzieci rodziców. Pani Brosz opowiedziała krótką i piękną legendę. Zebranie zakończono pieśnią „My chcemy Boga“.

— r. Pan Eichler podaje wyjęty ze swojej „Unsere Heimat“ artykuł „Newyorker Staatszeitung“ zohydający polską flotę wojenną. Jest to pospolite kłamstwo, które ma na celu zohydzenie Polski za granicą.

* Braniewo. Profesor przy akademji tutejszej Dr. Władysław Świtalski, powołany został jako profesor filozofji do Fryburga w Badeni.

Wedle dalszej wiadomości prof. Ś. powołania tego nie przyjął.

Z Mazur.

* Ostróda. Przy kąpieniu w jeziorze Drewenc utopił się 28-letni kupiec Liffers z München-Gladbach.

Z innych części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Gdy w niedzielę wieczorem wracał z nad wybrzeża bałtyckiego automobil, szofer nie znający widocznie drogi wjechał w śródmieściu w Pregulę, która w tym miejscu jest 8 metrów głęboką. Pomimo że wóz był kryty, wydostały się z niego osoby starsze i przyplęły do brzegu. Natomiast zginęli w wodzie 15-letnia córka hrabiego Kanitz-Melkhor oraz hrabia Franciszek Coudenhove-Calergi z Wiednia będący w tym samym wieku. Trupy wydobyła jeszcze tego samego wieczora straż pożarna.

Z dalszych stron.

* Dortmund. Donoszę szan. Redakcji, iż w niedzielę 27 lipca mieliśmy niespodziewanego gościa z Ojczyzny. Odwiedził nas Wielebny ks. Węgołowski z Warszawy i wygłosił nam tu kazanie w naszym parafjalnym kościele św. Trójcy. Jak nam wspominał naszą ukochaną Ojczyznę to nie było Rodaka, nie było Rodaczki, którymbyśmy po policzkach nie splotowały. Po nabożeństwie mieliśmy zebranie. Tam nam wygłosił ks. Węgołowski bardzo piękny referat w którym nam wyjaśnił stosunki w Ojczyźnie, za co mu zgromadzeni podziękowali hucznymi oklaskami. Potem gość nasz życzył sobie, aby mógł zostać z nami razem odfotografowany. Postaraliśmy się o to że gość nasz z ojczyzny Wiel. Ks. Węgołowski stanął wśród nas Polaków tu na obczyźnie na obrazku, który ma być w kraju w polskiej prasie zamieszczony.

Zdania i myśli.

Dzieciątka wam umierają — i płaczącie... niesprawiedliwość czynią wam ludzie — i skarżycie się... miłości nie znachodzie — przeklinacie świat. A ojciec wasz, który wie, iż wszystko wam poddał, nie lituje się skarg i płaczu waszego... Ale owszem, chcąc, abyście prędzej Królestwo Boże na ziemi dostali... ciśnię was ziemią całą... i całym niby światem przwała ducha każdego... aby się uczył nieśmiertelnym... i płomieniami miłości rozpałił formy niedoskonałe.

Juliusz Słowacki
List Apostolski.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk w Olsztynie.
Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej w Olsztynie.

Ein Stahlhelmführer „polnischen Ursprungs.“

In der „Königsb. Volkszeitung“ lesen wir: Die unerwartet günstige Entwicklung des „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold“ beginnt im „Stahlhelm“ und „Werwolf“ bereits eine lähmende Wirkung auszuüben. Erst kürzlich gestand ein jugendlicher „Freiherr“ freudig, daß „Stahlhelm“ und „Werwolf“ bereits auf das platte Land zurückgedrängt worden sind und auch hier bald verschwinden werden. In Hohenstein fluchte aber vor wenigen Tagen ein **Stahlhelmführer polnischen Ursprungs**: „Versuchte Schweinerei! Das „Reichsbanner Schwarz-Rot-Gold“ wächst wie die Pest!“ Kein Wunder, daß man wenigstens die tiefschwarze Ede Hohenstein-Neidenburg-Gilgenburg von dieser gefährdeten Pest freihalten möchte.“

Wer den Schaden hat, braucht für Spott nicht sorgen. Ein Stahlhelmführer polnischen Ursprungs — spottet mit vollem Rechte die „Königsberger Volkszeitung“. Ein Masure als Stahlhelmführer, oder Masuren in nationalistischen Organisationen — lachhaft.

Sonderbar sind auch die Sozialdemokraten. Wenn sie den Masuren, welche als Stiefelputzer der masurenfeindlichen nationalistischen Organisationen fungieren etwas auszuwischen wollen, dann sprechen sie sehr oft von der Dummheit des polnischen Volkes.

Ich sympathisiere mit den Sozialdemokraten, aber ich sage den Leuten auch einmal die Wahrheit ins Gesicht. Die Sozialdemokraten kennen die Masuren und wissen es ganz genau, daß die preussische Germanisierungspolitik in der Schule die politische und wirtschaftliche Rückständigkeit des masurenischen Volkes verschuldet hat.

Es ist kein Sozialdemokrat, welcher das nicht versteht.

Weshalb verdammen nicht die Sozialdemokraten dieses durch das königliche, reaktionäre und nationalistische Preußen in Masuren eingeführte verruchte, blöde und gemeine Germanisierungs- und Verdummungssystem?

Masuren war einmal rot und heute ist Masuren schwarzweißrot. Gebet den Masuren in der Schule die Muttersprache wieder, dann braucht ihr über die Dummheit der Stahlhelmführer polnischen Ursprungs in Masuren nicht zu lachen und nicht zu spotten. Konrad.

Wir und das Nationale.

Reichstagsabgeordneter F. Zoos veröffentlicht unter dieser Überschrift folgende Sätze in der „Germania“:

Wir sind Menschen der Wirklichkeit und müssen den Mut haben, zu sehen, was ist. Die ganze Wirklichkeit, nicht eine halbe, nicht eine eingebildete, nicht eine bloß, die sich an die rohen äußeren Tatsachen hält. Der Druck auf unsere Grenzen ist uns gegenwärtig. Wir fühlen den Drang von Westen nach dem Osten Europas. Wir sehen, welche Rolle die Macht im Leben der Völker spielt. Der Lebenswille treibt zur Entfaltung der Macht. Sie ist eine, nicht aber die Grundlage freier Völker. Auch der Machtgedanke führt in seiner Veräußerlichung, in seiner Mechanisierung und Ueberspannung zum Untergang. Wir Deutsche haben etwas davon erfahren. Haben wir Geduld, auch die anderen werden es erfahren. Es schickt sich für uns, überall zu verkünden und begreiflich zu machen, daß äußere Macht: der Waffen, der Armeen, der Wirtschaft, des Reichtums **ein Nichts** ist ohne die innere, geistige und sittliche. Was nützt es, wenn unser Deutsches Reich groß ist, **der Deutsche aber klein!** Man spricht so viel, aber auch so leicht hin von der „Erhebung“ vor hundert Jahren. Man vergißt, daß ein Geist der Innerlichkeit jener äußeren Volkserhebung vorausging. Aus der Wiederbelebung deutscher Sinnesart und aus einer volkstümlichen alle umfassenden Politik wuchs die äußere Stärke.

Unsere Jugend bedarf nicht des Rachegeistes und der Gemütsverwilderung, die sich „national“ gebärdet und doch nur eine Verwirrung, eine Entgleisung, eine Entartung der Liebe zur Nation ist. Chauvinismus ist kein deutsches Wort. Wir verfallen in die erbärmlichste Nachahmung fremder Vorbilder, wenn wir den Inhalt dieses Wortes im deutschen Volke lebendig machen. Wenn wir aus einer geläuterten Vaterlandsliebe heraus uns dem Hauptstrom entgegenwerfen, der die Gefinnungen der Völker verwüstet, dann geben wir damit keine Rechte preis. Wir können sehr wohl unterscheiden, wie es auch Görres getan, daß der Einzelne verzeihen kann und soll, daß Völker aber streng auf ihre Rechte halten müssen, „weil gutmütige Schwäche heute ausgeübt, in künftiger Zeit sicheres Unheil bringt und die Völker nicht Barmherzigkeit

ansüßen dürfen für das Böse, das folgenden Geschlechtern angetan wird.“

Unserem deutschen Volke ist die Leidenschaft nicht gegeben, die andere Völker besitzen. Es ist widerständig und wird ein unnatürliches Gemäch, wenn wir diese Leidenschaft in der Wahrnehmung nationaler Interessen hochzüchten wollen. Statt dessen ist uns die Regsamkeit, die Weite und Tiefe des Gedankens und die Gabe verliehen, friedliche Eroberungen zu machen und in Treuen die hohen Kulturgüter zu wahren, die aus dem Schoße der Völker hervorgegangen. Die neue deutsche Größe, an die wir glauben und die wir erhoffen, ruht auf moralischem Grund.

Uns steht es an und es ist die besondere Sendung der christlich-deutschen Jugend, den Glauben zu erhalten an den wahren Sinn des Lebens und an den endlichen Sieg, **nicht der Mächte der Gewalt sondern der Wahrheit, des Rechtes und des Guten.** Diesen Glauben lebendig zu erhalten, bedeutet zugleich die Kräfte der Seele im deutschen Volke wecken und stärken. Aus ihr heraus muß die neue Zukunft werden.

Hurra! Hurra! Hurra!

Auf dem Festplatz steht ein 25 Meter hoher Aussichtsturm, darauf weht ab 11,30 Uhr vormittags die altpreussische Flagge; sobald der Generalfeldmarschall von Hindenburg auf den Festplatz fährt, wird diese Flagge dreimal hintereinander, je mehrere Male gebippt. Auf das erste Dippen wird „Stillgestanden“ kommandiert, auf das zweite Dippen „Achtung“ und auf das dritte Dippen wird dreimal kurz hintereinander „Hurra“ gerufen und das Deutschlandlied gesungen. Darauf rühren die Verbände bis zu dem Augenblick, in dem der Feldmarschall und seine Begleiter sich dem rechten Flügel des betreffenden Verbands auf 30 Schritt genähert haben. Dann neues Kommando: „Stillgestanden — Augen rechts!“ Der Gruß des Herrn Generalfeldmarschalls wird kräftig erwidert mit „Guten Tag, Herr Generalfeldmarschall!“

Das sind Befehle des Herrn Generalmajor a. D. Kahns, welche auf der geplanten Tannenbergsfeier bei Hohenstein am 31 August befolgt werden sollen.

Werden sich in Hohenstein auch Masuren finden, welche diese Befehle befolgen werden? Masuren! Wahret Eure masurenische und republikanische Ehre!

Ein Kriegsgebet zum Gott der Germanen für unsere Kriegshetzer.

Mark Twain, der bekannte amerikanische trocken-satirische Schriftsteller, hat auf seine Art der Bekämpfung des Krieges gedient. Er schrieb das folgende „Kriegsgebet“, das aber ausschließlich an die Adresse der Kriegshetzer und Stahlbadprediger gerichtet ist:

O Herr und Gott! Unsere jungen Patrioten, die Geliebten unseres Herzens, schreiten zur Schlacht. Sei Du mit ihnen! Auch wir werden sie im Geiste begleiten. Wir verlassen den süßen Frieden unseres Heims und gehen aus, den Feind zu schlagen.

O Herr, unser Gott! Stehe uns bei, auf daß unsere Granaten die Gegner in blutige Flecken zerreißen; hilf uns, ihre lachenden Fluren mit den traurigen Gebärden dahingestreckter Toter zu erfüllen; stehe uns bei, damit das Schreien der in Schmerz verzerrten, verwundeten Feinde das Donnern der Kanonen übertönt; hilf uns, ihre bescheidenen Wohnstätten in Feuer und Asche zu legen, die Herzen ihrer unschuldigen Witwen zu martern; hilf uns, sie mit ihren kleinen Kindern von Haus und Hof zu vertreiben, auf daß sie in Lumpen gehüllt, hungernd und dürstend, der feurigen Hitze des Sommers und den eifigen Winden des Winters ausgegesetzt, über die verwüsteten Felder ihres trostlosen Landes ziehet und, gebrochen an Leib und Seele, Dich, o Herr, um die Erlösung des Todes bitten, den Du ihnen verweigerst. Uns zum Heil, o geliebter Gott, bereite ihre Hoffnungen, vernichte ihr Leben, erschwere ihnen ihren bitteren Gang, färbe den weißen Schnee mit dem Blute ihrer wunden Füße. Erhöre unser Gebet, o Herr, und wir werden Dich jetzt und immer lieben und preisen. Amen!“

Krieg dem Kriege.

Krieg, Krieg und Krieg.
Und bis zum Sieg!
Der Himmel soll es hören.
„Sei, willst du dich nicht wehren?“
Im Hufelirren und Aufgesang
Schwing auf, schwing auf dich, Schlacht-
[Gesang!]

Der letzte Kampf soll's werden —
„Sei, willst du dich nicht wehren?“
Die Erde dröhnt — und hoch zu Hof —
Im Bauch der Erde, du mein Trost —
Gas — biete ich dem Leben Lohn.
Sieg! Sieg! Der Tag, die Luft stirbt
[schon.

Mir nach! —
„Empören, du, empören!
Du sollst, du mußt dich wehren!
Besieg den Sieg,
Krieg, Krieg, dem Krieg!
Der Himmel soll es hören,
Wir woll'n uns wehren, wehren.“
„Vorwärts“. Fritz Mücke, Metallarbeiter.

Sobald es losgeht...

Egon Freiherr u. zu Trottelssdorf,
Oberleutnant a. D. im ehemaligen
2. Garde-Maueregiment:

„Sobald es losgeht, erst mal sämtliche Juden und Marxisten an die Wand gestellt. Dann ist uns Sieg totsicher!“

Caad. iur. Viertümpel:

„Mit der Referendarprüfung warte ich bis zum nächsten Krieg. Dann mache ich das Notegamen.“

Fräulein Amanda Buvogel:

„Wenn es nicht bald Krieg gibt und man als Krankenpflegerin gehen kann, werde ich schließlich noch als Jungfrau sterben!“

Geh. Rat Prof. Dr. Totengräber, Mitglied der Akademie der Wissenschaften:

„Sobald die kriegerischen Operationen wieder aufgenommen werden, wird endlich mein sechsbändiges Werk „Der Krieg als Kulturförderer“ in zweiter Auflage erscheinen können.“

Emil Krawatschke, siebenfacher Luftmörder:

„Zweimal haben sie mir schon beim Ausbrechen gefaßt. Jetzt warte ich lieber, bis Ludendorff losmarschiert. Dann lassen sie mich von selber raus zur Rettung des Vaterlandes.“

Raffte, ehemaliger Heereslieferant:

„Ach könnt ich noch einmal so liefern...“
„Vorwärts.“

Kewandje.

1. Dem Spartaner Lyfurg hatte ein junger Mitbürger ein Auge ausgeschlagen. Das Volk lieferte ihm den Uebeltäter aus zur beliebigen Bestrafung. Lyfurg tat ihm jedoch nichts zuleide; er erzog ihn vielmehr und machte ihn zu einem tüchtigen Mann. Dann brachte er ihn vor das Volk, und als dieses sich darüber wunderte, sagte er: „Als einen Frevler und Uebeltäter habt ihr mir diesen Mann überantwortet; ich gebe ihn euch zurück als einen tüchtigen Bürger.“

2. Die Meinung, man werde den andern verächtlich erscheinen, wenn man seinem Feind nicht auf jede Weise Schaden zufügt, ist nur eines unedlen und unvernünftigen Menschen würdig. Gewöhnlich verachtet man freilich den, der nicht imstande ist, einem zu schaden. Es ist richtiger, den zu verachten, der nicht imstande ist, zu nützen.

Epiktet (Aus den „Unterredungen“).

Baczność rodacy gospodarze!

Poszukuje pracy drenarskiej, melioracji łąk, kopania rowów, za i wywiezienia bagien. Mam długoletnie świadectwa. Roboty wykonuje po niskich cenach.

Lucjan Miotk, mistrz drenarski,
Iggeln, p. Altmark, Kreis Stuhm.

Poszukuje od 1. września starsza

dzielną sprzedawaczkę

Piśmienne oferty z dołączeniem fotografii nadesłać pod adresem

W. Mulczyński, Dom bławatów, Wartembork,
(Wartenburg Ostpr.)

Ł Ő Ź K A,

stoły, stołki, kanape, rower, ubrania, kostjomy, płaszcz, spodnie, obuwie itd. sprzedaje bardzo tanio Skład starych rzeczy JÓZEF WEISS ul. Jakóba 9.

Urząd stanu cywilnego w Toruniu

podaje do ogólnej wiadomości, że panna **Maria Marx** zamieszkała w Toruniu, z panem **Józefem Wołczyńskim** z Torunia zawierają związek małżeński.

Urząd stanu Cywilnego.